WYDANIE: ABCDEFG

Cena numeru 10 groszy

w Czechosłowacji 60 halerzy
w Niemczech 7 fenigów,
w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź 17-II-32 A.

Rok X | ŚRODA, 17-GO LUTEGO 1932 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 48

Katastrofa samochodowa

Opole, 17 lutego.

W stronę Bytomia zdążało z wielką szybkością auto, prowadzone przez nadinspektora Ottona Köhlera. W aucie znajdował się również dyrektor zakładu ubezpieczeniowego, Erwin Stebler. Auto wjechało w pewnej chwili na spuszczony szlaban kolejowy i utkwiło w szynach. W tej chwili nadjeżdżał pociąg, który porwał leżące na szynach auto i wlókł je *na przestrzeni 150 metrów. Auto zostało rozbite w szczątki. Nadinspektor Stebler został zabity na miejscu, a dyrektora Köhlera w ciężkim stanie odstawiono do szpitala.*

Krwawa walka policji z bandytą

który stał na czele szajki świętokradców. — Groźny bandyta Jańczyk został zabity.

Łódź, 17 lutego

(dg) Przed kilku miesiącami na terenie województwa łódzkiego dokonano szeregu zuchwałych włamań do kościołów. Ofiarą opryszków padły kościoły w Rudzie Pabjanickiej, Aleksandrowie. Tuszynie i Chojnach. Ostatnio dokonano włamania do kościoła św. Józefa przy ul. Ogrodowej.

Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie i wydały szereg zarządzeń mających na celu ujęcie niebezpiecznej bandy.

Policja kierując się śladami bandy, natknęła się w listopadzie na kryjówkę herszta Stanisława Jańczyka, na Chojnach. W ostatniej jednak chwili

JAŃCZYK OSTRZEŻONY PRZEZ KOCHANKĘ

wymknał się z sieci i zbiegł.

Zorganizowano natychmiast wielką obławę. Wywiadowcom udało się wówczas ująć dwuch członków bandy a mianowicie Michała Świętosławskiego i Tkaczyka. Świętosławski został osaczony w opustoszałej cegielni na Chojnach. Jańczyk i tym razem okazał się nieuchwytnym.

W krytycznej chwili, mimo zastawionych sieci po raz wtóry zdołał zbiec.

Policja nie dała jednak za wygraną i za Jańczykiem wszczęła dalsze, energiczne poszukiwania.

W dniu 20 grudnia r. ub. ulicą Tuszyńską przechadzało się dwuch wywiadowców urzędu śledczego, 23-letni Władysław Komorowski oraz 34-letni Franciszek Kubik. Ulica w tym czasie przepełniona była spacerującą publicznością.

Wywiadowcy ujrzeli nagle w tłumie postać, przypominającą żywo Jańczyka. Kiedy przekonali się, że wzrok ich nie myli, podeszli doń i usiłowali zaaresztować. Bandyta zorjentował się natychmiast w sytuacji i błyskawicznym ruchem dobył rewolweru. Padły strzały.

Na ulicy zapanowała w pierwszej chwili nieopisana panika. Ludzie rzucili się do bram.

Jańczyk z rewolwerem w ręku,

GĘSTO OSTRZELIWUJĄC SIĘ,

GĘSTO OSTRZELIWUJĄC SIĘ, RZUCIŁ SIĘ DO UCIECZKI.

Wywiadowcy pobiegli za bandytą, który uciekając ulicą Tuszyńską usiłował się skryć w którymś z domów. Przy zbiegu ulic Tuszyńskiej i Lokatorskiej

WYWIADOWCA MORAWSKI PADŁ NA ZIEMIĘ PRZESZYTY KULĄ W PIERŚ.

Drugi wywiadowca Kubik widząc towarzysza broczącego obficie krwią, energicznie począł Jańczyka ostrzeliwać. Po chwili jednak sam został ranny i musiał pościgu zaniechać.

Jak się okazało, w czasie strzelaniny bandyta również został postrzelony. Mimo to, zdołał w ostatniej chwili ukryć się.

Do rannych wywiadowców wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe. Ciężko rannego Morawskiego i lżej rannego Kubika, odwieziono natychmiast do szpitala.

Ranni wywiadowcy powrócili po pewnym czasie do zdrowia.

Poszukiwania za groźnym bandytą trwały w dalszym ciągu. W dniu 19 grudnia wydział śledczy w Łodzi ujął najbliższego przyjaciela Jańczyka, Feliksa Kaszczyka. Urząd śledczy w Łodzi wydelegował specjalnych wywiadowców, których zadaniem było ustalenie miejsca pobytu Jańczyka. Wywiadowcy ci pracowali przez kilka miesięcy, starając się wszelkiemi siłami wpaść na trop bandytów.

Dzisiejszej nocy wreszcie policja ustaliła, że Jańczyk przebywa we wsi Huta Dłutowska pod Pabjanicami.

Udał się tam natychmiast przodownik policji Staszewski wraz z dwoma posterunkowymi.

Około godz. 2 w nocy policjanci znaleźli się przed jakąś stajnią, w której według posiadanych przez nich informacyj

SPAŁ GROŹNY BANDYTA.

Policjanci z rewolwerami w ręku wtargnęli do stajni.

— Ręce do góry! — padł groźny rozkaz.

Jańczyk wyciągnął z pod posłania rewolwer i nie tracąc ani na chwilę przytomności, w pozycji leżącej

ZASYPAŁ POLICJANTÓW GRADEM STRZAŁÓW.

Jedna z kul przestrzeliła czapkę posterunkowemu.

Policjanci odpowiedzieli mu również strzałami, cofając się o kilka kroków.

ROZPOCZĘŁA SIĘ ZACIEKŁA WALKA.

Jańczyk miał widocznie przy sobie większy zapas nabojów, gdyż przez dłuższy czas zasypywał policję strzałami.

Nagle bandyta przestał strzelać. Policjanci wskoczyli wówczas do stajni i stwierdzili, że Jańczyk leży na ziemi, nie dając już żadnych oznak życia.

Przeszyty kilku kulami,

GROŹNY BANDYTA PO KILKU CHWILACH WYZIONĄŁ DUCHA

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Dziś rano do Huty Dłutowskiej udali się wiceprok. Mandecki, oraz naczelnik urzędu śledczego w Łodzi podinspektor Nosek.

Zaznaczyć należy, że Jańczyk był hersztem i ostatnim z żyjących członków groźnej szajki bandyckiej, która od dłuższego czasu grasowała w Łodzi i w okolicach.

Wstrząsające samobójstwo wieśniaka

Zastrzelił się, gdyż ojciec jego nie chciał zezwolić na ślub z ukochaną

Lublin, 17 lutego.

Od dłuższego czasu, 27-letni Jakób Demczuk, mieszkaniec wsi Łukówka, zalecał się do Anieli Bielak, pięknej, lecz ubogiej dziewczyny.

Zawiązała się między nimi gorąca miłość i postanowili pobrać się.

Ojciec Demczuka, nie chciał słyszeć o tem małżeństwie, uważając, że Bielakówna jest nieodpowiednią partją dla bogatego syna gospodarskiego.

Między ojcem i synem przyszło do ostrych waśni i kłótni, które w konsekwencji doprowadziły młodego Demczuka do rozpaczliwego kroku.

Nie mogąc się zgodzić na zerwanie z ukochaną dziewczyną, gdy wszystkie jego prośby, by ojciec ustąpił — zawiodły, strzałem w serce położył kres swemu życiu.

Ustawa o obniżeniu pokrycia dolara

Waszyngton, 17 lutego.

(t) W dniu wczorajszym izba reprezentantów uchwaliła ustawę o obniżeniu pokrycia dolara i odesłała ją do senatu.

Ustawa ta przewiduje powiększenie ilości obiegu banknotów o dwa i pół miljarda dolarów.

Suma ta zostanie zużyta jako kapitał dla wielkiej organizacji finansowej pod nazwą Reconstruction Finance Corporation. Celem tej organizacji, na czele której stoi gen. Daves, jest ożywienie życia gospodarczego przy pomocy owych kredytów.

Straszna zbrodnia w lesie

Gajowy ordynacji Zamoyskich zamordowany przez kłusownika

Lublin, 17 lutego.

Las otaczający wieś Siedlisko, był w dniu wczorajszym terenem strasznego mordu.

Około godziny 5-tej po poł. w lesie tym pełnił funkcję gajowy lasów ordynacji Zamojskich, 29-letni Michał Ozda, mieszkaniec wsi Wólka Wieprzycka.

Gdy znalazł się na skraju lasu, pewien osobnik strzelił do ozdy z dubeltówki.

Ranny gajowy zdołał jeszcze sięgnąć po swój rewolwer, z którego oddał dwa strzały w kierunku napastnika. Chybił jednakże.

Z postrzeloną głową, Ozda upadł na ziemię, brocząc krwią i przed przybyciem lekarza — zmarł.

Zaalarmowane władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie, w wyniku którego aresztowany został podejrzany o zabójstwo kłusownik, zamieszkały we wsi Wólka Wieprzycka.

Zamordowany Ozda, od dłuższego czasu żył w naprężonych stosunkach z kilku mieszkańcami tej wioski, gdyż nie pozwalał im na kłusownictwo. Przed miesiącem, gajowy, przechodząc późnym wieczorem lasem, został napadnięty przez trzech osobników, którzy obili go tępemi narzędziami.

W dniu wczorajszym wreszcie udało im się usunąć niewygodnego gajowego.

Nazwiska domniemanego zabójcy Ozdy, nie ujawniamy ze względu na dobro toczącego się śledztwa.

Usiłował zamordować żonę,

by następnie podjąć premję asekuracyjną

Opole, 17 lutego.

We wsi Dąbrówka mieszkała rodzina Waliczaków. Ostatnio Waliczak ubezpieczył swą żonę na 3.000 marek, przyczem postanowił pozbyć się jej w celu zdobycia premji asekuracyjnej.

Wczoraj, gdy małżonkowie udali się nad Odrę, **Waliczak zadał żonie szereg ciosów tępem narzędziem w głowę, poczem wrzucił ją do rzeki.** Pod wpływem zimnej wody niewiasta oprzytomniała i wyratowała się. Mąż nie czynił jej więcej nic złego, prosząc jednak, by **nikomu nie mówiła o usiłowanym zamachu**

Waliczakowa mimo to zameldowała policji, która Waliczaka aresztowała.

Krwawe starcie policji z członkami „Selrobu"

Jedna osoba zabita, dwie ranne.

Lublin, 17 lutego.

We wsi Sinowodzkie, odbyło się potajne zebranie organizacji „Selrobu", na które przybył w charakterze specjalnego delegata z Lublina, Mikołaj Pawelec.

Policja zdołała ustalić miejsce i czas konferencji i dwuch funkcjonarjuszy wkroczyło do sali, gdzie odbywały się tajne narady.

Zastano 10 osób, którzy na widok policjantów rzuciły się do ucieczki. Znajdująca się tam w gronie wywrotowców, kobieta uderzyła tak silnie jednego z posterunkowych, że padł na ziemię nieprzytomny.

Drugi policjant, widząc groźną postawę pozostałych zebranych, użył broni.

Wywiązała się strzelanina w wyniku której, Pawelec z Lublina, został zabity. Dwie osoby zostały ciężko ranne, zaś 5 osób zdołano zaaresztować.

Litwinow o rozbrojeniu

Przedstawiciel Rosji sowieckiej zapomniał o kominternie w Moskwie

Wystąpienie przedstawiciela Rosji sowieckiej Litwinowa na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, wzbudziło oczywiście, **dużo zainteresowania.** Przemawiał przedstawiciel wielkiego państwa, rozporządzającego potężnemi środkami militarnemi, **ważącego ciężko na losach pokoju świata.** Przemawiał przedstawiciel „Związku republik socjalistycznych" pod względem swego ustroju i ideologji, różniącego się zasadniczo od wszystkich państw „burżuazyjnych" świata.

Jeśli chodzi o realne stanowisko polityczne, **Litwinow nikomu nie sprawił niespodzianki.** Podtrzymał on tezę swego sojusznika z Rapallo co do „równości zbrojeń", zwrócił się natomiast **przeciwko francuskiemu projektowi utworzenia armji międzynarodowej na usługi Ligi Narodów.**

Było to do przewidzenia. Jako tezę Rosji sowieckiej Litwinow wysunął postulat kompletnego rozbrojenia, uzasadniając ją tem, że „rząd sowiecki od pierwszej chwili swego istnienia potępił wojnę, jako narzędzie polityki, i to nie tylko przez swoje czyny, lecz i fakty". **Litwinow liczy widocznie na krótką pamięć swych słuchaczów.**

Już pierwsze zetknięcie się rządu sowieckiego ze światem zewnętrznym — układy pokojowe brzeskie z późniejszymi sojusznikami z Rapallo — zakończyły się słynną formułą Trockiego: „Ani pokój, ani wojna". Nie było więc to „potępieniem wojny". **Rok 1920-ty — to rok wojny agresywnej przeciwko Polsce.** O tem pamięta dobrze Polska i powinien pamiętać świat cały.

Litwinow powiada też, że rząd sowiecki „nigdy nie widział potrzeby utrzymywania jakiejkolwiek siły zbrojnej". Nie widział potrzeby, a jednak **utrzymuje najliczniejszą bodaj armję na świecie, nad której uzbrojeniem pracują specjaliści niemieccy, która posiada flotę lotniczą wystarczającą nietylko na potrzeby własne, ale i sojusznika niemieckiego.**

W prasie sowieckiej ustawicznie czytamy nawoływania do ofiar dobrowolnych na budowę rozmaitych kolosów powietrznych, jako „odpowiedzi różnym militarystom" świata, między innymi również **papieżowi, który, jak wiadomo, rozporządza niebylejaką siłą zbrojną w postaci swych gwardzistów.** Rząd sowiecki „nigdy nie widział potrzeby", a jednak posiadał zawsze i posiada dzisiaj potężną armję.

Gdzież są wrogowie, którzy zagrażają Rosji sowieckiej? Z Francją, Polską, ze wszystkimi swymi sąsiadami zachodniemi **Rosja posiada traktaty o nieagresji. Niemcy są jej sojusznikami.** Przeciwko komu tedy i dlaczego, skoro „nie widząc żadnej potrzeby" zbroi się ustawicznie rząd sowiecki?

W zakończeniu swego przemówienia powiedział Litwinow, że „Rosja nie dąży ani do powiększenia swego terytorjum, ani do mieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw". Oświadczenie to musiało wywrzeć na słuchaczach genewskich niemałe wrażenie. Zawiera ono w sobie rewelacyjną nowość, o ile złożone jest również w imieniu... Kominternu (III-ej Międzynarodówki).

Albowiem nie istnieje tak subtelne narzędzie chirurgiczne, **którem możnaby rozdzielić Komintern od rządu Rosji sowieckiej.** Są to ci sami ludzie, występujący pod rozmaitemi nazwami.

A Litwinow nie zaprzeczy chyba, że **Komintern zdradza jednak pewne tendencje do mieszania się do spraw wewnętrznych państw obcych.** My, tu w Polsce

teryjnie rachunek Kominternu, czy też — **mamy pod tym** względem bogate doświadczenie. Świeżo obiegła prasę wiadomość o przekazaniu z Moskwy pół **miljona dolarów na cele akcji komunistycznej do Hiszpanji.** Doprawdy, jest to zagadnienie zgoła dla Hiszpanji nieistotne, czy poważna ta suma obciąża buchal

rządu sowieckiego. Buchalterja nie ma tu znaczenia.

I dlatego fakt, iż Litwinow, mówiąc o rządzie Rosji sowieckiej, **zapomniał o Kominternie,** usposabia sceptycznie do szczerości jego tezy o konieczności zupełnego rozbrojenia.

Dzota.

B. rotmistrz huzarów... kelnerem

własnej restauracji.—Po upadku monarchji „piękny Bandi" zdjął barwny mundur

i przyrządzał znakomite... sosy węgierskie

(x) W dobrych, przedwojennych czasach stacjonował w Debreczynie regiment huzarów, tak zwanych huzarów Wilhelma, których chlubą był młody rotmistrz. Słusznego wzrostu, zgrabny, wytwornych manier i elegancji młody człowiek, który w barwnym mundurze huzarów wyglądał jak „młody bóg", **był bożyszczem wszystkich niewiast z najdalszej nawet okolicy.**

Do regimentu huzarów Wilhelma nie łatwo się było dostać. Prócz wylegitymowania się przynależnością do znanej szlacheckiej rodziny, trzeba było mieć jeszcze protekcję którejś z wysoko postawionych osób. To też do regimentu huzarów Wilhelma **należeli członkowie najlepszych rodzin węgierskiej szlachty, a oznaki pułkowe otwierały szczęśliwcowi drzwi najarystokratyczniejszych salonów.**

Chlubą tego pułku był piękny i zgrabny Andreas von Szunyogh, którego koledzy w skróceniu nazywali Bandi. Imię Andreas było rzeczywiście zbyt poważne dla tego pięknego wartogłowa, **którego jedynem zajęciem była wypitka z kolegami i bałamucenie najpiękniejszych kobiet.**

Beztroski żywot nie trwał jednak zbyt długo. Przyszła wojna światowa i w konsekwencji **rozpadły się w proch blaski tronów królewskich i cesarskich.** **Świetny** regiment huzarów Wilhelma przestał istnieć, a piękny Andreas, jak i inni jego koledzy powrócili na łono ojczyzny, **aby w pocie czoła zarobić na chleb codzienny.**

Pewnego dnia, gruchnęła w salonach budapeszteńskiego towarzystwa wiadomość, **że były** cesarsko - królewski rotmistrz huzarów Wilhelma znany pułkowy **elegant** i bawidanek **otworzył** w Budapeszcie **własną restaurację.**

Lokal położony był przy jednej z cichych uliczek starego miasta, lecz **mógł się** za to pochwalić publicznością, **jaką nie mógł** się poszczycić żaden inny **najwytworniejszy** nawet lokal stolicy. Do restauracji „pięknego Bandi" uczęszczała **elita wytwornego Budapesztu.** Nie jednokrotnie można tam było spotkać **arcyksięcia Józefa Franciszka z małżonką, arcyksiężnę Annę, księcia Ludwika Windischgrätza i wielu innych.**

Klijentelę przyciągała również znakomita kuchnia prowadzona **pod bezpośrednim nadzorem małżonki rotmistrza pani von Szunyoghy.** Ciekawy stosunek panował pomiędzy tym niezwykłym restauratorem i jego klijentelą. Mimo, że **pan rotmistrz sam usługiwał swym gościom, wszyscy wchodzący witali go jak dobrego znajomego koleżeńskiem „Serwus, panie rotmistrzu".**

Dziwne jednak wrażenie robiło, gdy były wytworny rotmistrz huzarów troszczył się o kulinarne zadowolenie swych gości. Co pewien czas mała restauracja podawała do wiadomości swej klijenteli, że poleca nową potrawę, która jest wyłączną specjalnością restauracji państwa von Szunyoghy. Wkrótce lokal reklamował się specjalnem menu, które było wyłączną zasługą małżonki rotmistrza. Ich sałaty przyrządzane na sposób węgierski, pieczyste, gulasz i znakomite sosy słynęły na cały Budapeszt.

Państwo von Szunyoghy, jakby zapominając o dawnej świetnej przeszłości dumni byli z każdej nowej kreacji kulinarnej. Tak płynęły spokojne dni, które przynosiły sporo materjalnego zadowolenia. **Przyszedł jednak przemożny kryzys i z dnia na dzień ubywało gości w zacisznej restauracji.** Aż wreszcie przyszedł dzień, że **restaurację trzeba było zamknąć.** Były rotmistrz nie stracił jednak humoru. Tak, jak dawniej elegancki w każdym calu, w nienagannej odzieży — począł szukać nowego zajęcia. „Piękny Bandi" miał jednak szczęście, **został on zarządzającym wielkiej restauracji i baru, która była miejscem spotkań wytwornego Budapesztu.**

Goście wytwornego lokalu przyjęli byłego rotmistrza równie serdecznie. Zewsząd rozlegały się powitania **„Serwus Bandi".**

Dzielny, energiczny i pełen taktu, przez dwanaście godzin dziennie na nogach uwijał się wytworny zarządzający restauracji, były rotmistrz huzarów z najarystokratyczniejszego regimentu.

Przygody Napoleona Bonaparte na Haiti

Czarny Napoleon przed sądem. — Sędzią jego—Cezary Joffre, obrońcą.—Emil Zola. — Napoleon nabywa 4 fuzje za 4 dolary.—Próba zamachu stanu.—Salomonowy wyrok

Murzyni i mulaci zaludniają w trzech czwartych piękną wyspę Haiti. Połowę mniej więcej tej wyspy tworzy republika murzyńska San Domingo. Czarni i kawowi obywatele - republikanie mają życie dość łatwe w kraju o ciepłym, podzwrotnikowym klimacie, o bujnej florze i uproszczonym systemie rządzenia.

Życie w San Domingo płynie lekko, obfituje przytem w niesłychanie barwne i, z puktu widzenia europejskiego, komiczne wydarzenia. Tubylcy przepadają za barwnym strojem, dekoracjami, orderami. Objawiają przytem pociąg do nadawania sobie głośnych nazwisk historycznych.

Trybunał w miasteczku Pueto-Plata rozpatrywał ostatnio niecodzienną sprawę... **Napoleona Bonaparte,** oskarżonego o nieprawne odkupienie od posterunku żandarmerji czterech fuzyj za cenę 4 dolarów w celu wyzyskania tej broni do zamachu stanu. Czarny jak pasta do butów Napoleon, murzyn czystej rasy haitjańskiej, stanął przed obliczem sądu, któremu przewodniczył niemniej czarny prezes, mający dźwięczne imię i nazwisko Cezara Hammibala **Joffre'a.** W obronie Napoleona Bonaparte stawał adwokat **Emil Zola.** Słowem — odcinek historji.

Oskarżenie brzmiało poważnie. Napoleon Bonaparte, z zawodu przekupień uliczny, wracając po nocy do domu, **wstąpił z wizytą do posterunku żandarmerji, gdzie po pięciu minutach zaprzyjaźnił się serdecznie z pułkownikiem i jego armją — czterema czarnymi żandarmami.** Bonaparte **postawił** nowym swym przyjaciołom trzy litry rumu i noc zeszła na wesołej libacji i śpiewach.

Gdy entuzjazm doszedł do zenitu, praktyczny Bonaparte zaproponował pułkownikowi dokonanie korzystnej tranzakcji: sprzedanie mu 4 fuzyj za cenę czterech dolarów gotówką. Zacny pułkownik zgodził się i tranzakcja **doszła do skutku.** Bonaparte opuścił nad ranem gościnne progi posterunku, unosząc ze sobą pożądaną broń.

Teraz następuje rozwiązania dramatyczne. Napoleon Bonaparte, jak **wielu jego ziomków, żywił aspiracje polityczne.** Broń, którą zakupił, odgrywała pewną rolę **w próbie zamachu stanu,** mającego zapewnić ambitnemu obywatelowi wyższe stanowisko i przywiązany doń mundur złocony i pieróg z białemi piórami strusiemi. Zamach stanu nie udał się, wojska rządowe stłumiły go w zarodku. Buntownik zaś stanął przed sądem.

Napoleon Bonaparte przyznał się przed sądem do winy. Twierdził jednak, **że został oszukany,** gdyż sprzedane mu przez pułkownika fuzje okazały się nie zdatne do użytku.

Obrońca Napoleona, Emil Zola, w długiej i gorącej przemowie dowiódł niezbicie niewinności swego klijenta i **oświadczył w jego imieniu, iż tenże gotów jest zwrócić nabyte cztery fuzje władzom wojskowym... za zwrotem zapłaconych czterech dolarów oraz z dodatkiem 2 dolarów tytułem odszkodowania. Sędzia Joffre** zaakceptował **ofertę adwokata, lecz jednocześnie zasądził od oskarżonego 6 dolarów, jako grzywnę na rzecz skarbu państwa za dokonanie próby zamachu stanu.**

Tak powstają i likwidują się powstania w republice murzyńskiej.

Oszust-„dyplomata"

zapłacił za brylanty bezwartościowemi „Kiereńkami"

(h) Do komisarza policji kryminalnej w Wiedniu w tych dniach zgłosił się właściciel jednej z największych firm jubilerskich i zakomunikował o sensacyjnem oszustwie, jakiego padł ofiarą.

Dwa dni temu do sklepu jubilerskiego Szwindlera wszedł elegancko ubrany „wschodni" pan, który oświadczył, że jest sekretarzem egipskiego konsulatu i otrzymał polecenie od księżniczki egipskiej, która bawi w Wiedniu wybrania dla niej kilku cennych klejnotów.

„Sekretarz egipski" wybrał kilka wspaniałych bransolet i pierścieni brylantowych i umówił się z jubilerem, że spotka się z nim w pewnej kawiarni, do której przyjedzie także księżniczka. Po kilku godzinach wschodni elegant wrócił z tem, że księżniczka ma do niego całkowite zaufanie i zgóry akceptuje jego wybór. Wobec tego wybrane rzeczy zabierze on z sobą. I istotnie wręczył jubilerowi bez targu żądaną sumę *w 1000-funtowych banknotach egipskich.*

Kiedy „sekretarz" oddalił się, jubiler przeliczył otrzymaną kwotę jeszcze raz i ku swojemu przerażeniu przekonał się, *że padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa.* Miast banknotów egipskich otrzymał on *1000-rublowe papierki z epoki Kiereńskiego.* Oszust najwidoczniej liczył na to, że wiedeński jubiler nie zna języka rosyjskiego, tak samo, jak egipskiego i w pewnym stopniu nawet się nie omylił.

Policja rozesłała za przestępcą listy gończe i wyznaczyła wysoką nagrodę za wskazanie miejsca jego pobytu. Narazie jednak wszelkie poczynania policji nie odnoszą żadnego rezultatu. Istnieje przypuszczenie, że oszust już zdołał przedostać się zagranicę Austrji.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Renta starcza
dla pracowników umysłowych
Komu przysługuje uposażenie emerytalne

Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w ostatnich czasach wypłacił już znacznej ilości ubezpieczonych renty starcze.

Ze względu na to, że wiele osób nie orjentuje się w przepisach, dotyczących tej renty, należy zwrócić uwagę na następujące punkty ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Mężczyźni ubezpieczeni w zakładzie, nabywają prawo do renty, w wypadku *jeśli przepracowali 60 miesięcy i zarazem ukończyli 65 lat życia albo też przepracowali 480 miesięcy, a zarazem ukończyli 60 lat.*

Jeśli zaś chodzi o kobiety to otrzymają one rentę, *jeśli przepracowały 60 miesięcy i ukończyły 65 lat, albo też przepracowały 420 miesięcy i ukończyły 55 lat.*

Należy pamiętać o tem, że przy uzyskaniu renty nie bierze się absolutnie pod uwagę tej okoliczności, *czy ubezpieczony jest w dalszym ciągu zdolny do wykonywania swego zawodu, czy też nie.*

Zdarzają się przecież często wypadki, że pracownik umysłowy, który przekroczył już sześćdziesiątkę pragnie w dalszym ciągu pracować i nie chce jeszcze korzystać z emerytury.

W tych wypadkach odracza się mu wypłatę renty. W każdej chwili jednak gdy przerywa swą pracę, *może zwrócić się do zakładu ubezpieczeń i będzie otrzymywał należną kwotę.*

Za pracownika, który nabył prawa do renty lecz z nich nie skorzystał, pracodawca w dalszym ciągu jest obowiązany płacić składkę.

Gdy jednak ów pracownik ma za sobą 480 miesięcy składkowych, wówczas ani pracodawca ani ubezpieczony *nie są obowiązani do płacenia żadnych składek.* Zakład ubezpieczeń dla pracowników umysłowych zwalnia od wszelkich opłat tę kategorję pracowników słusznie uważając, że już dość wpłacili tej instytucji i jeśli jeszcze nie chcą korzystać z renty, *to przynajmniej nie powinni ponosić żadnych kosztów.*

Obliczenia wysokości renty są dość skomplikowane. Jak z tych obliczeń wynika, po 480 przepracowanych i opłaconych w zakładzie miesiącach *ubezpieczony uzyskuje prawo do kwoty w wysokości 100 proc. podstawy wymiaru świadczenia.*

Ponadto osoba, otrzymująca rentę starczą, ma prawo w pewnych wypadkach do dodatku dla dzieci i do dodatku, z powodu potrzeby stałej opieki i pomocy innych osób.

Oświetlenie
parków miejskich
W parku Poniatowskiego zainstalują w przyszłym miesiącu 80 lamp

Łódź, 17 lutego.

(i) Zgodnie z umową, jaką podpisała dyrekcja elektrowni łódzkiej z magistratem, **w roku bieżącym zostaną oświetlone wszystkie parki miejskie, znajdujące się w śródmieściu.** Instalacja elektryczna przeprowadzona będzie w nich z tego względu, iż z powodu panujących ciemności parki musiały być zamykane wieczorem już o godz. 9-ej, co uniemożliwiało mieszkańcom Łodzi, korzystanie ze świeżego i czystego powietrza.

W pierwszym rzędzie instalacja elektryczna zaprowadzona będzie w największym z parków miejskich im. **Poniatowskiego,** przy ul. Żeromskiego. Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym **elektrownia zainstaluje tam 80 wielkich lamp żarowych.** Lampy te rozmieszczone będą w ten sposób, by całkowicie oświetlały wszystkie aleje parkowe. Roboty nad ułożeniem instalacji elektrycznej rozpoczną się już w przyszłym tygodniu, o ile dopisze pogoda.

Po zainstalowaniu oświetlenia w parku Poniatowskiego, kolej przyjdzie na park Staszica.

Równocześnie, jak nas informują, na mocy nowej umowy, zawartej przez miasto z elektrownią, **zniżona zostanie bardzo wydatnie taryfa za prąd we wszystkich instytucjach miejskich i państwowych w Łodzi.**

W instytucjach miejskich, licząc również oświetlenie uliczne, taryfa za prąd zniżona będzie o **50 proc.,** a za siłę — o **10 proc.** W instytucjach państwowych **taryfa za prąd zniżona będzie o 25 proc.** a za siłę o 5 proc.

W związku z tem jednak, a przedewszystkiem ze względu na założenie lamp w parkach miejskich, **w roku bieżącym elektrownia nie przeprowadzi dalszych instalacyj elektrycznych na ulicach miasta.**

Lekkomyślny małżonek,
wyeksmitowany przez szwagrów
Krwawa awantura w mieszkaniu przy ulicy Kilińskiego

(d) Stanisława Biadecka od najmłodszych lat ciężko pracowała na utrzymanie. Była praczką. Gdy wyszła zamąż za Michała Kulkowskiego i zamieszkała z nim w domu przy ulicy Kilińskiego, była pewna, że przynajmniej mniej będzie miała kłopotów.

Okazało się jednak inaczej. Kulkowski nie był złym człowiekiem i naogół traktował Stanisławę dość dobrze, ale miał inną wadę.

Nie lubił pracować. Miewał on już w swem życiu różne zajęcia, ale każde po kolei szybko porzucał, gdyż wolał zbijać bąki.

Stanisława nie potrafiła go nakłonić do pracy. Musiała więc sama dbać o utrzymanie domu. Jak za panieńskich czasów od rana do późnej nocy stała przy balji, nie wypoczywając nawet należycie w dni świąteczne. Kulkowski zupełnie się rozleniwił.

Nadomiar złego zdarzało się często, że na przeciąg kilku dni przepadał bez wieści. Stanisława niejednokrotnie w tych wypadkach zwracała się do policji. Nim jednak władze zdążyły natrafić na ślad zaginionego, lekkomyślny małżonek zjawiał się w domu.

— Koledzy zaciągali mnie do knajpy — tłumaczył się — później jeden z nich zabrał mnie do domu. Nazajutrz znów inny kolega zaprosił mnie na wieś do siebie. Zanim się obejrzałem minęło kilka dni.

Stanisława nie chciała się pogodzić z tym stanem rzeczy. Nie żądała już od męża, by szukał pracy, lecz domagała się od niego, by przynajmniej nie ulatniał się z domu w tajemniczy sposób.

Kulkowski za każdym razem po powrocie do domy przysięgał że już przestanie się włóczyć, ale obietnic tych nie dotrzymywał.

W listopadzie ub. roku Kulkowski znów czmychnął z domu. Tym razem Stanisława nawet go już nie szukała. Machnęła na wszystko ręką.

Dopiero po dwuch tygodniach Michał powrócił do domu. Stanisława oświadczyła mu kategorycznie, że nie chce z nim dłużej mieszkać i zażądała, by natychmiast się wyprowadził.

Kulkowski nie ruszył się z miejsca. Przez całą noc małżonkowie zaciekle kłócili się ze sobą.

Nazajutrz Stanisława sprowadziła dwuch swych braci, Romana i Antoniego. Postanowili oni siłą wyeksmitować Kulkowskiego.

Kulkowski bronił się zaciekle i został przez szwagrów dotkliwie poturbowany. Zajeło się nim pogotowie.

Bracia Biadeccy stanęli przed sądem i zostali skazani po cztery tygodnie aresztu.

Kradzież

(d) Do mieszkania Michała Wołkowicza przy Al. 1 Maja 8, dostał się jakiś żebrak i porwał wiszące w kurytarzu futro, wartości 1300 zł. i zbiegł.

Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

Nagłe zgony

(d) W mieszkaniu własnem przy ul. Przędzalnianej 93 zasłabła nagle 23-letnia Szarlotta Tomalczyk. Tomalczykówna zmarła przed przybyciem pogotowia. Lekarz stwierdził zgon wskutek ataku serca.

Przed domem przy ulicy Asnyka nr. 8, zasłabł nagle Gotlib Majsner. Przybyły lekarz stwierdził zgon wskutek ataku serca.

Reumatycy i cierpiący na bóle nerwowe!

Nikt z cierpiących na reumatyzm, podagrę i bóle nerwowe nie powinien wątpić w możliwość swego uzdrowienia, gdyż już tysiące udręczonych uzyskało swe zdrowie przy pomocy Togalu. O swych doświadczeniach poczynionych z Togalem donosi nam pan Z. Gąsiorkiewicz, Łódź, Piotrkowska 104, co następuje: Od dłuższego czasu cierpiałem na reumatyzm. Bóle te dokuczały mi do tego stopnia, że nie byłem w stanie ani chodzić, ani spać, ani też normalnie pracować. Próbowałem wiele rozmaitych środków, lecz niestety bezskutecznie. Dopiero po zażyciu tabletek Togal, ustały zupełnie te straszliwe bóle, kładąc wreszcie kres moim cierpieniom. Dlategoteż gorąco polecam Togal wszystkim cierpiącym na reumatyzm i bóle w stawach. Podobnie jak p. G. donosi nam wiele tysięcy, którzy przyjmowali Togal przy reumatyźmie, podagrze, rwaniu w stawach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniu i pokrewnych niedomaganiach. Tabletki Togal bowiem nietylko uśmierzają bóle, lecz w naturalny sposób usuwają pierwiastki chorobotwórcze, zwalczając w zarodku te niedomagania. Dlategoteż nawet w chronicznych wypadkach i, gdy inne środki zawiodły, osiągnięto przy pomocy Togalu nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeżeli tysiące lekarzy, w tej liczbie wielu słynnych profesorów Togal ordynuje, to przecież każdy z pełnem zaufaniem ten środek zakupić może. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie tylko Togal. Niema bowiem nic lepszego. — We wszystkich aptekach.

Chciała żywcem
spalić męża
Zbrodniarka została aresztowana

(d) Nikt nie mógł zrozumieć dlaczego Stanisław Wróblewski, młody, przystojny i zamożny gospodarz rolny ze wsi Brodziewice pod Łodzią, ożenił się ze znacznie starszą od siebie, brzydką i ubogą Heleną Mikołajewską.

Wróblewski nie lubił o tem mówić. Gdy go o to pytano, wzruszał jakoś dziwnie ramionami i odpowiadał.

— Kochałem ją. Nie możecie tego zrozumieć?

Miłość ta nie trwała jednak długo. Wróblewski już w kilka miesięcy po ślubie począł zaniedbywać swą żonę.

Początkowo spędzał wieczory w karczmie, wkrótce już jednak wyszukał sobie jakąś przyjaciółkę. Była nią młoda i bardzo urodziwa robotnica rolna, Stanisława Jagodówna.

Helena nie chciała się pogodzić z tym stanem rzeczy.

W domu Wróblewskich zapanowało istne piekło.

Helena dzień w dzień wszczynała awantury, grożąc mężowi, że się z nim krwawo rozprawi, jeśli ją będzie zdradzał.

Wróblewski przez pewien czas ustępował małżonce. Przyrzekał jej wierność, choć w rzeczywistości nie miał zamiaru zerwać z przyjaciółką.

W ten sposób mijały tygodnie. Sytuacja z każdym dniem pogarszała się. Wróblewski wreszcie stracił cierpliwość i po pewnej awanturze, wyrzucił Helenę z domu.

Wróblewska zamieszkała u rodziców którzy w tej samej wsi posiadali niewielkie gospodarstwo rolne.

Pewnej nocy, gdy Wróblewski pogrążony był we śnie, jego zagroda stanęła w ogniu.

Gospodarz w ostatniej chwili zdążył wydostać się z objętego płomieniami mieszkania. Groziło mu bardzo poważne niebezpieczeństwo.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej pożar po kilku godzinach ugaszono. Wróblewski doznał dość poważnych strat pieniężnych.

Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał z podpalenia.

Podpalaczką okazała się Helena. Aresztowano ją.

Na sprawie sądowej niewiasta nie przyznała się do winy. Sąd oparł się jednak na zeznaniach świadków i skazał ją na dwa lata ciężkiego więzienia.

Wyrok ten zatwierdził również sąd apelacyjny.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem WODNIKA, w dniu 17 lutego, — posiadają charakter DECYDUJĄCY, cechuje ich umysł jasny i bystry, przenikliwość, subtelność, w swoich przedsięwzięciach zamiary będą udatne, posiadają wrodzone zdolności handlowe i analityczną. Za prawość ich i życzliwość wszyscy się od noszą do nich z szacunkiem i pokażaniem ogól nem. Dzięki umiejętnemu postępowaniu zajmą zaszczytne stanowisko na dobrych warunkach, dzięki czemu przyszłość swoją i rodzinie zabezpieczą materjalnie pozostawiając o sobie dobre wspomnienie. Będą należeć do poważnego przedsiębiorstwa, staną na czele takowych i rozwiną pomyślnie, dzięki czemu mogą dorobić się większego majątku. Dalsze ich życie oczekuje szczęśliwsze i spokojniejsze. W pożyciu małżeńskiem zaznają wiele przykrości z powodu intryg osób bliskich lub rodziny.

Urodzeni pod wpływem WODNIKA — podlegają przeziębieniu gardła, powiększeniu gruczołów i często są przeczuleni i podrażnieni nerwowo.

Dla urodzonych 17 lutego, szczęśliwy miesiąc sierpień, daty dnia 1, 7, 21, 31, kolor czarny z różowym, jako amulet — talizman AMETYST przynosi szczęście, liczby loteryjne 1 1 2 4 7 6 — 21.

Podatki miejskie
wpływają w Łodzi bardzo nieregularnie

Łódź, 17 lutego.

(i) Kryzys, który odczuwają wszyscy bez wyjątku mieszkańcy Łodzi, odbija się fatalnie zarówno na wpływach podatkowych miejskich jak i państwowych. Podatki państwowe wpływają bardziej regularnie, natomiast **podatki miejskie niewiele osób może płacić punktualnie i w całości.**

To jest właśnie przyczyną, dlaczego wpływy podatkowe miasta są tak minimalne i dlaczego magistrat nie może już od trzech miesięcy wypłacać swym urzędnikom pensji regularnie 1-go. W bieżącym miesiącu **dopiero w dniu wczorajszym urzędnicy otrzymali swe pobory za luty i to nie wszyscy.**

Jak się „Express" dowiaduje, w styczniu wpłynęło do kasy miejskiej w Łodzi **zaledwie 10 proc.** preliminowanych sum podatkowych. Najwięcej przyniosły w tym miesiącu dodatki do państwowego podatku od patentów — 1.300.000 zł.

Nic dziwnego, że podczas obecnych obrad budżetowych w radzie miejskiej, opozycja zarzuca magistratowi skonstruowanie **nierealnego budżetu miejskiego.** Magistrat preliminował bowiem wpływ podatków, których niewątpliwie nie **uda się ściągnąć.**

Beczka śmiechu

Kolasiński załatwia sprawę w magistracie.
— Żonę pan ma? — wypytuje urzędnik.
— Mam... — odpowiada Kolasiński.
—A dzieci?
— Też...
— Ile?...
— Pół bliźniąt.

**
*

Samowarczyk otrzymał nakaz płatniczy na 345 zł. Podatek dochodowy. Samowarczyk pędzi do urzędu skarbowego z rekursem.
— Panie! — woła. — Skąd do mnie taki podatek?... Tyle nie wynosił cały mój dochód w ciągu całego roku!...
— A czem się pan zajmuje?...
— Jestem głodomorem...
— W cyrku?...
— Nie, w domu.

**
*

Doktór A., doktór B. i doktór C. grają w karty. Podczas gry doktór A. zwraca się do doktora B.:
— Doktorze kochany, mój synek dostał jęczmień na oku. Co się robi w takich wypadkach?...
Doktór B., lekarz, wymienia mu kilka środków.
Po kilku dniach doktór A. spotyka na ulicy doktora C. i powiada oburzony:
— Niech pan posłucha, panie doktorze, jaki kawał zrobił mi doktór B.! Pan wie przecież, że podczas naszej ostatniej gry w karty zapytałem go co się robi przeciw jęczmieniom na oku. Wyobraź pan sobie, że następnego dnia otrzymuję od niego rachunek na 15 złotych za udzielenie porady lekarskiej... Jak pan sądzi, czy powinienem mu zapłacić?...
— Oczywiście... — odpowiada dr. C. — Porada jest poradą...
Doktór A. mimo wściekłości posyła doktorowi B. 15 złotych.
A następnego dnia otrzymuje następujący list:
— Do pana doktora A. Za udzielenie porady w sprawie dr. A. przeciwko dr. B. pozwalam sobie w[illegible] rachunek w sumie 25 złotych.
Z poważaniem
Dr. C. — adwokat.

**
*

Mayer łapie na ulicy przyjaciela i powiada:
— Pożycz mi pan szybko 10 złotych!...
— Co się stało?...
— Żona uciekła ode mnie i chcę podać ogłoszenie do pism, że ona odpowiada za wszystkie moje długi...

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15) Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 161), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Dźwiękowe Kino LUNA

Dziś i dni następnych

NAJWIĘKSZY SUKCES FILMOWY EUROPY
Kongres Tańczy
Kierownik prod. Eryk Pommer
Reżyser Eryk Charell
W rolach głównych: Liljana Harvey, Henri Garat, Lil Dagover, Bernard Armand

Początek o godz. 4-ej, w sob. niedz. o godz. 12-ej w poł. Passe-Partout i bilety bezpł. wejścia nieważne.

DŹWIĘKOWE GRAND KINO

Dziś dawno oczekiwana premjera

filmu w wersji francuskiej — nagrodzonego I-szą nagrodą na konkursie paryskim

PRZYGODA MIŁOSNA

Role główne kreują
Mary Glory niezapomniana „Sekretarka Osobista" oraz Albert Prejean
najcudowniejszy piosenkarz paryski-bohater filmu p.t. „Obława w Paryżu" Reż. W. Thiele twórcy filmu „Sekretarka Osobista". Upojna muzyka Ralpha Erwina

„Przygoda Miłosna" poznać ją muszą wszyscy

„Przygoda Miłosna" zachwycać się nią musi każdy

„Przygoda Miłosna" ale nikt jej tak nie przeżyje jak Albert Prejean i Mary Glory.

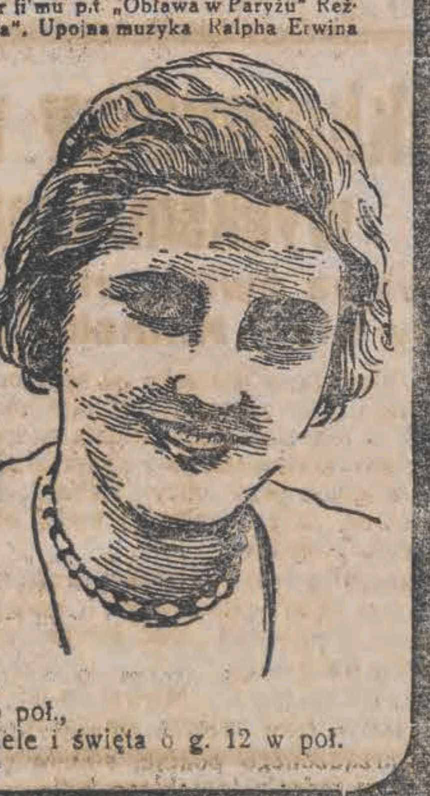

Paryż — na tle pulsującego tempa nocnych lokali. — Piosenka śpiewana na ulicy, w lokalach urasta do rozmiarów szlagieru — śpiewana jest przez cały Paryż — Już dzisiaj — cała Łódź śpiewać będzie przecudowne piosenki — szlagiery, któremi zachwyca się obecnie Paryż.

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o g. 12 w poł.

Podwyżka opłat sądowych

Powódź błahych spraw — Jak wyplenić pieniactwo? — Odwrotna strona medalu — Kto najbardziej na tem ucierpi? — Trudno wszystkim dogodzić

Niejednokrotnie wskazywaliśmy już na to, że u nas pieniactwo dochodzi do olbrzymich rozmiarów. Sądy zawalone są błahemi sprawami o plotkarstwo, o klucz od góry, o obrazę, a każda z tych spraw zajmuje wiele czasu nietylko powodowi lecz przedewszystkiem

panom sędziom i świadkom.

Dotychczas nie było jakoś rady na wyplenienie tego pędu do procesowania się o byle głupstwo. Zabronić ludziom dochodzenia swych praw w sądzie nie można. Aby ukrócić ten najazd na sądy, należałoby spowodować przedtem zmniejszenie się liczby

bójek, swarów, awantur,

słowem — należałoby do gruntu zmienić charakter wielu, wielu ludzi...

Jest to rzecz prawie niemożliwa...

Ale z tego punktu widzenia projekt podwyższenia opłat sądowych jest pewnem

dobrodziejstwem.

W niektórych wypadkach podwyżka ta dochodzi do 100 proc.

Z chwilą, gdy do każdego załącznika trzeba będzie dopłacać kilka złotych, może odechce się ludziom „włóczenia" po sądach.

Ale ta podwyżka opłat sądowych ma dwie strony. Odwrotną stroną tego medalu jest trudność, jaka powstaje dla rzesz wierzycieli, dochodzących swych pretensyj. Wierzyciel, skarżący dłużnika do sądu będzie musiał wykładać na koszta sądowe takie sumy, że

nie warto będzie wcale skarżyć.

Przecież wiadomo, że w dzisiejszych czasach nawet po wyroku sądowym niewiele i nie odrazu da się coś wyegzekwować. Jeśli chodzi naprzykład

o kupców,

podwyżka opłat sądowych jest poprostu klęską.

Sfery kupieckie czynią starania, aby opłaty obecne pozostały przynajmniej w tej samej wysokości dla powództw o charakterze handlowym, a więc których dowodami są weksle, czeki, wyciągi z ksiąg handlowych i t. d.

Podwyższenie opłat sądowych ma więc dobre i zarazem złe strony.

Trudno na tym świecie wszystkim dogodzić... — str. —

? uwaga — bohaterstwo — technika
emocja — poświęcenie — wystawa
wzruszenie — przyjaźń — gra
współczucie — miłość — treść ?

to wszystko w wspaniałym filmie dźw.
Sterowiec L. A. 3.

Posługacz w barze — reżyserem i aktorem w jednej osobie

(lu) Erich Stroheim, twórca „Marsza Weselnego" i wielu innych obrazów,

reżyser i aktor

w jednej osobie wraca po dłuższej przerwie do filmu i będzie nakręcał kilka obrazów dla wytwórni „Fox'a".

Stroheim urodził się w r. 1885 w Wiedniu, gdzie skończył cesarską akademję wojskową. W wojsku był 12 lat, a dopiero w 1909 r. znalazł się w Stanach Zjednoczonych.

Zajmował się najrozmaitszą pracą. Był kolejno nauczycielem jazdy konnej, marynarzem, urzędnikiem, policjantem, a nawet...

posługaczem w barze.

Nagle poczuł w sobie żyłkę aktorską i rozpoczął występy w amatorskim teatrze, gdzie sam pisał dla siebie teksty.

Dopiero w 1914 r. zwrócił ten niezwykły człowiek uwagę na film. Rozpoczął swą pracę kinową przy boku tak znakomitych reżyserów, jak wielki D. W. Griffith i John Emerson. Po kilku latach Douglas Fairbanks i Mary Pickford proponują mu reżyserję ich filmów. Przyjmuje tę propozycję.

Napisał szereg scenarjuszów, które sam reżyserował, a nawet grał. Ostatnio w filmie „Wielki Gabbo", gdzie gra podwójną rolę: kuglarza i brzuchomówcy. Wogóle jest autorem wszystkich scenarjuszów, które realizował w ciągu 14 lat.

Jest żonaty, ma dwoje dzieci. Wierzy w zabobony i jest tak niesłychanie przesądny, że każdego 13-go, o ile wypada w piątek, nie opuszcza mieszkania. Gra doskonale na skrzypcach i wogóle jest niezwykle muzykalny. Ten niezwykły człowiek zwiedził niemal cały świat, a mieszkał już w Wiedniu, Berlinie, Paryżu, New-Yorku, San Francisco, Egipcie i t. d.

Hallo! Tu radjo!..

ŚRODA, dnia 17-go lutego.

11.45—11.55 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej (tr. z Warszawy).
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.45 Przerwa.
15.45—15.50. Giełda pieniężna i kom. dla żeglugi i rybaków Tr. z W-wy
15.50—16.15. Płyty gramof. z W-wy.
16.15—16.20. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. Tr. z W-wy.
16.20—16.40 Odczyt.
16.40—16.55. Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10. Lekcja języka angielskiego Tr. z Warszawy.
17.10—17.35. „Alchemja 20-go wieku", wygł. dr. H. Jeżewski Tr. z W-wy.
17.35—18.50 Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Transmisja z Warszawy
18.50—19.15. Rozmaitości.
19.15—19.30 Kom. Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień następny.
19.30—19.45. Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy.
20.00—20.15 Feljeton muzyczny ze Lwowa.
20.15—21.00. Koncert muzyki lekkiej. Ukraińskie pieśni ludowe w wyk. Ukraińskiego Chóru Narodowego im. Łysenki pod dyr. S. Sołochuba. Tr. z Warszawy.
21.00—21.15 Kwadrans literacki — K. M. Górski — „Bibljoman" nowela Tr. z W-wy.
21.15—22.30 Utwory skrzypcowe odegra R. Soetens, akomp. L. Urstein Tr. z W-wy.
22.30—22.40. Dodatek do Pras. Dziennika Radjow. i kom. meteorolog. z W-wy.
22.40—24.00. Spacer detektorowy po Europie (Retransmisje stacji zagranicznych).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.30. **Daventry.** Koncert symfoniczny z Bournemoutn.
19.05. **Ryga.** Koncert symfoniczny z udz. Henryka Marteau.
19.30. **Bukareszt.** Tr. z Opery Rumuńskiej.
20.00. **Beromuenster.** „Nordhe'd Andre" — radjoepopea Pawał Langa.
20.00. **Praga.** Koncert symfoniczny Filharmonji Czeskiej.

NIEWOLNICA

Powieść kryminalno - sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

144)

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikalij, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowododać przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie, posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzenie pada na wspólnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany jakaś manją prześladowczą.

Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego wspólnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczką fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekła od swego męża z podejrzanym osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistką w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzysikówna, zaręczona nieoficjalnie z Kazikiem Flaszkowskim.

Opiekunem Flaszkowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazika dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień", do której należą zawodowi oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheideman Wosiak i inni.

Blattowa proponuje Jadzi wspólny wyjazd zagranicę.

Jadzia przyjmuje tę propozycję i razem wyjeżdżają do Wiednia, gdzie zawierają znajomość z inżynierem Gustawem Reinerem.

Reiner oświadcza się o rękę Jadzi, lecz Blattowa stara się przeszkodzić ich małżeństwu.

Na godzinę przed ślubem Jadzia znika wśród tajemniczych okoliczności.

Flaszkowski porywa detektywa i wywozi go za miasto, gdzie chce dokonać na nim zemsty, lecz dowiedziawszy się od niego, że Jadzię porwali Scheidemann i Lenczewski, zostawia Czyńskiego na szosie i pędzi do miasta.

Flaszkowski wpadł w ręce policji i sąd skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Straż więzienna przytrzymała jakiegoś malca, który codzień przynosi róże dla Flaszkowskiego.

Malec zeznaje, że kwiaty te wręcza mu pewna pani.

Czyńskiemu udaje się wyśledzić owa damę. Detektyw wpada do jej auta. Nieznajoma oświadcza, że kwiaty posyła z polecenia przyjaciółki.

Czyński dowiaduje się w dalszym ciągu swych badań, że ową tajemniczą damą jest żona doktora Łuszczyńskiego.

Dr Łuszczyński zostaje lekarzem więziennym.

Za okazane bohaterstwo Flaszkowski otrzymuje bezterminowy urlop zdrowotny.

Po wyjściu na wolność Flaszkowski konstatuje, że pani Łuszczyńska jest jego matką.

Pewnego dnia Reiner wpada do Czyńskiego i powiada, że widział Leibacha, u którego ostatnio przebywała Jadzia.

Czyński dowiaduje się od Leibacha, że Jadzia przebywa w Gdyni, w zakładzie kąpielowym „Metropol", należącym do braci Sznaps.

Czyński udaje się do Gdyni i nawiązuje znajomość z kasjerką zakładu kąpielowego.

Za jej pośrednictwem detektyw dowiaduje się, że Sznaps wywiózł Jadzię wraz z innemi dziewczętami okrętem „Maurytania" do Ameryki.

Detektyw udaje się w pogoń łodzią podwodną „S. 22", która ulega katastrofie.

Jakiś szantażysta przedstawiając się za detektywa, dowiaduje się o stosunkach, łączących panią Łuszczyńską z Kazikiem i i poczyna ją szantażować.

Żąda od niej, aby następnego dnia przyniosła do poczekalni dworcowej 3 tysiące złotych.

Tymczasem Jadzia po wielu przygodach dostaje się do Konstantynopola, do pałacu sułtana.

Sułtan oddaje ją w ręce zazdrosnej Kadin - Efendi, pierwszej swej małżonki, która widzi w Jadzi swą groźną rywalkę.

— Szkoda jednak dziewczyny... — odparł sułtan. — Chciałbym, abyś sama zainteresowała się jej losem... Szkoda jej urody...

Niedomyślny władca haremu nie zdawał sobie sprawy z tego, że wychwalaniem Jadzi pogarszał jej sytuację, albowiem Kadin-Efendi coraz wyraźniej widziała w niej już swą groźną następczynię. Na ostatnie słowa sułtana pierwsza małżonka jego znowu uśmiechnęła się niezbyt uprzejmie i odparła:

— Arslandjim!... Wasza Sułtańska Mość może być o to zupełnie spokojny... Prośba mego pana i władcy jest dla mnie rozkazem... Będę czuwała nad Kafar i nie pozwolę, aby działa jej się krzywda w haremie...

A zwracając się do Jadzi dodała z nazbyt wielką słodyczą w głosie:

— Pójdź za mną...

Rozdział sto piąty

Złota klatka

Kadin-Efendi zmieniła wyraz twarzy i szybkim krokiem zmierzała do swych apartamentów, mieszczących się niedaleko od tej części wielkiego pałacu, w którym przebywał sułtan. Przechodząc przez krużganki i długie kurytarze, pilnowane przez uzbrojonych eunuchów, natknęli się na Haznedar Usta, która na widok swej pani przystanęła i oddała jej należny pokłon.

— Dobrze, że cię spotkałam... — rzekła Kadin-Efendi, zatrzymując się również. — Chodź ze mną muszę z tobą pomówić...

— Zawsze gotowa jestem do usług pani, Kadin-Efendi...

Wszystkie trzy kobiety weszły do pięknie urządzonego pokoju, stanowiącego coś w rodzaju tureckiego hallu.

— Zaczekaj tutaj... — zwóciła się Kadin-Efendi do Jadzi. — A ty chodź do mego pokoju... — dodała w kierunku najstarszej służebnicy.

Haznedar Usta tylko dzięki swej pani uzyskała tak znaczne stanowisko w haremie, była więc oddana jej duszą i ciałem.

Kadin-Efendi rozłożyła się wygodnie na szerokim tapczanie, wzięła z pudełka, stojącego na stoliku, długi papieros i zapalając go, rzekła:

— To, co teraz usłyszysz, jest rozkazem Jego Sułtańskiej Mości, od którego właśnie wracam... Czy znasz tę niewolnicę, która z nami tu przyszła?...

— Znam ją, oczywiście, Kadin-Efendi... Jest to Kafar, przybyła niedawno do haremu...

— Otóż to właśnie... Sułtan nie ma do niej zaufania... Przekonał się już, że Kafar buntuje inne niewolnice... Musisz się do niej zabrać energicznie... Nie żałuj batów...

Haznedar Usta uśmiechnęła się złośliwie, dając do zrozumienia swej pani, że wie już o co chodzi.

— Weźmiesz ją do najgorszych posług... — ciągnęła dalej przewrotna małżonka sułtana. — Staraj się trzymać ją z dala od sułtana... Pan mój będzie nawet zadowolony, jeśli postarasz się o dowody jej niewierności... A o to chyba nie trudno, prawda?...

Mrugnęła jednem okiem, a Haznedar Usta kiwała głową, przytakując wszystkiemu.

— Przypuszczam, że to już wystarczy, co ci powiedziałam... Sama będziesz wiedziała co z nią zrobić... Jeżeli wywiążesz się należycie ze swego zadania, nie minie cię nagroda...

— Dobre twe słowo o, Kadin-Efendi, jest dla mnie największą nagrodą... — odparła stara niewolnica.

— Idź już... jutro dasz mi znać, co się z nią stało...

Haznedar Usta złożyła głęboki ukłon i opuściła pokój swej pani.

Jadzia stała przy drzwiach strwożona i onieśmielona. Po spotkaniu z małżonką sułtana nie spodziewała się niczego dobrego. Przełożona niewolnic, ujrzawszy ją, przystanęła i marszcząc groźnie brwi, zapytała głośno, by słychać ją było w drugim pokoju:

— A ty co tu robisz?!...

— Kazano mi czekać, więc spełniam rozkaz Kadin-Efendi...

— Tu niema żadnego czekania!... Tu trzeba pracować!... Gdzie masz twe rzeczy?...

— Pani sama wyznaczyła mi pokój w pierwszym pawilonie... Tam są moje rzeczy...

— W pierwszym pawilonie!... Patrzcie!... Może jeszcze dodać ci pazia do usług, co?!... Marsz za mną!...

Jadzia wyszła na kurytarz. Przełożona szła przed nią, pobrzękując kluczami, które zwisały na łańcuchu, obejmującym jej niezbyt modną talję.

Sama otworzyła drzwi pokoju Jadzi i burknęła:

— Pokaż co masz!...

Jadzia wyciągnęła z pod łóżka kuferek i wyjęła stamtąd kilka sukienek, które otrzymała pierwszego dnia po przybyciu do haremu.

— Kto ci dał te suknie?! — wrzasnęła przełożona. — Skąd masz te stroje?!...

— Pani przyniosła mi je sama...

— Ja ci dałam?... Ja?... Łżesz mi prosto w oczy?... I nawet nie rumienisz się przytem?

Bedziesz mnie okłamywała?... Czy wiesz co ci grozi za kradzież w pałacu sułtana?...

Jadzia zbladła.

— Kiedy przysięgam, że nie ukradłam... Pani sama mi dała... Mam na to świadków...

— Świadków?... Jakich świadków?...

— Była przy tem moja towarzyszka Upad...

— Czekaj, ja cię nauczę mówienia prawdy... Sprowadzę tu twojego świadka... Zobaczę, przekonamy się...

Wyszła na kurytarz i zatrzymała pierwszego - lepszego eunucha.

— Sprowadź tu niewolnicę Upad... Natychmiast!...

Eunuch pobiegł w te pędy, by spełnić rozkaz groźnej władczyni haremu. Haznedar Usta założyła w tył ręce i nerwowym krokiem spacerowała po pokoju, mrucząc zawzięcie:

— Ja cię nauczę... Już mnie popamiętasz... Najpierw kradnie, a potem jeszcze okłamuje...

A mówiłam, żeby tego tałałajstwa nie sprowadzać więcej... Tak to się odwdzięcza za żarcie i dach nad głową...

Jadzia była spokojną. Wiedziała, że Fela jej nie zdradzi. Powie, co widziała na własne oczy. A sama przecież widziała, że Jadzia nie brała nikomu tych sukienek, lecz otrzymała je pierwszego dnia po przybyciu do haremu. Była więc spokojna, oczekując sprawiedliwego wyroku.

Po upływie kilku minut do pokoju weszła Fela. Od chwili przestąpienia progu tej złotej klatki nie widziały się ani razu. Jadzia tak się ucieszyła na jej widok, że zapomniała o mającym się odbyć sądzie i zawołała uradowana:

— Felka!... Niech - że cię uściskam!... Jak ci się tu powodzi?...

Haznedar Usta rozłączyła ich ręce, które sprzęgły się w serdecznym uścisku i oburzyła się:

— W pałacu sułtana mówi się tylko po turecku!... Cóż to za konszachty?!...

— To żadne konszachty — odparła Jadzia — przywitałam się tylko z moją przyjaciółką!

— Zabraniam ci na przyszłość podobnych wybryków!... U nas obowiązują inne zwyczaje, do których musisz się ściśle stosować!...

I zwracając się do Feli, zapytała ostro:

— Słuchaj co ci powiem!... Masz mówić prawdę!... Pamiętaj, że za kłamstwo grozi ci surowa kara!... Czy znasz te sukienki?...

Pokazała jej rozłożone na łóżku szmatki.

Fela przyjrzała się tym fatałaszkom i wzruszyła ramionami.

— Zdaje się, że widzę je po raz pierwszy...

— Aha!... — zatryumfowała stara niewolnica. — Widzisz, obłudnico?... Słyszałaś, co przed chwilą powiedziała twa najserdeczniejsza przyjaciółka?...

— Felu, opamiętaj się!... — błagała Jadzia, tracąc grunt pod nogami. — Czy nie przypominasz sobie jak Haznedar Usta przyniosła mi te sukienki pierwszego dnia?...

— To pamiętam... — zgodziła się wreszcie Fela.

Haznedar Usta zmierzyła ją nienawistnym spojrzeniem.

— I ty nauczyłaś się kłamać?... Widziałaś?... Śmiesz powiedzieć?... Ja was nauczę!...

Otworzyła drzwi i krzyknęła, aż zatrzęsły się mury:

— Nadir - Aga!...

Wszyscy przystanęli nagle i powtórzyli niczem gromkie echo wołanie rozwścieczonej niewolnicy. Imię to, budzące grozę w haremie, przechodziło z ust do ust, aż dotarło do właściwych uszu.

Nadir - Aga był to naczelnik straży bezpieczeństwa, wykonawca wyroków, ciemiężyciel niewolnic, którego samo pojawienie się w haremie wywoływało przestrach i trwogę.

Po chwili na kurytarzu rozległy się ciężkie stąpania i do pokoju wszedł Nadir - Aga w otoczeniu kilku uzbrojonych murzynów. Wygląd jego odpowiadał całkowicie zajmowanemu przezeń stanowisku. Był to rosły, tęgi mężczyzna o atletycznej budowie ciała i twarzy typowego satrapy.

Skłonił się i stanął w wyczekującej pozycji.

— Nadir - Aga!... — zwróciła się doń stara niewolnica. — Te dwie młode niewolnice dopuściły się niewybaczalnego grzechu... Pierwsza z nich — tu wskazała na Jadzię — skradła nowe suknie, a ta druga starała się zataić przedemną tę kradzież...

— To skandal!... — mruknął dowódca straży, ciskając groźne błyskawice spojrzeń w stronę przerażonych dziewcząt.

— I ja jestem tego zdania!... Aby więc ukarać należycie złodziejkę i jej współwinną towarzyszkę, oddaję je w twoje ręce, Nadir - Aga!...

— W porządku... — odparł lakonicznie zbir i skinął na swych oprawców — Brać!

(Dalszy ciąg jutro).

DŹWIĘKOWY

DŹWIĘKOWY

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Najwspanialsze arcydzieło obecnego sezonu, mistrzowskiej reżyserji wybitnego Sternberga p. t.

„X-27"

Dramat osnuty na tle zakulisowych działań wywiadów i kontr-wywiadów sztabów generalnych walczących armij. Dramatyczną postać kobiety-szpiega odtwarza niezrównana i tajemnicza MARLENA DIETRICH. W dalszych rolach głównych: Wiktor Mac Langlen, Barry Norton, Werner Oland. — Prasa całego świata dała o tym filmie krótką i jednobrzmiącą recenzję — Wybitny artyzm gry artystów, fascynująca treść, mistrzowska reżyserja i szczyt techniki cechują każdą scenę tego wielkiego arcydzieła.

Początek codziennie o 4.30, w soboty i niedziele o godz. 12.30 w poł.

—I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi—
— „SPLENDID" —
Narutowicza 20
Ostatnie dni. Ostatnie dni.

Ulubieniec kobiet HENRI GARAT w najnowszym szampańskim filmie dźwiękowym p. t.

„IGRANIE Z MIŁOSCIĄ"

Najnowsze przeboje Paryża. — Arcywesołe sytuacje — Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty niedziele i święta o godz. 12-ej w południe.
APARATURA WESTERN-ELEKTRIC. Kupony ulgowe ważne. APARATURA WESTERN-ELEKTRIC.

Największa rewelacja produkcji filmowej!!!!! STEROWIEC L.A.3. Najwspanialszy film świata!!!!!

(ZWEI HERZEN IM 3/4 TAKT)

przemówią do serc Waszych!

Dom bez właściciela

Podatki i długi przewyższają wartość majątku

(h) Notarjusz jednego z rewirów w Monachjum opublikował w tych dniach następujące oficjalne zawiadomienie:

„Wskutek zrzeczenia się przez właściciela prawa własności, dom pod Nr. 8 na Georgenstrasse, wniesiony do księgi nieruchomości, jako własność bez właściciela, zostanie sprzedany z licytacji.

Sprzedaży podlegają: dom mieszkalny z tarasem, ogrodem, basenem, oficynami dla służby, garażem, pawilonem ogrodowy mi t. d."

Georgestrasse położona jest w Schwabingu. W początkach obecnego stulecia Schwabing uchodził za **najelegantszą dzielnicę Monachjum.** W roku 1900 budowano tam wspaniałe wille i pałace, nie szczędząc pieniędzy na sprowadzanie najdroższych budulców. Każdy pałac składał się z 10 — 15 pokoi, które zamieszkiwała jedna rodzina. Teraz na każdym drugim domu wywieszona jest kartka z napisem: **„Do wynajęcia".**

„Bezpański" pałac na Georgenstrasse zbudowany został 30 lat temu, przyczem budowa jego **kosztowała miljon marek.** Wzniósł go dla siebie znany monachijski architekt, który w swoim pałacu nie zapomniał nawet o kaplicy domowej. Budowniczy i właściciel w jednej osobie umarł wkrótce po wojnie światowej, a po kilku latach podążyła za nim żona jego. Ze spadkobierców pozostali tylko zaadoptowana córka i jej brat cioteczny. Ten ostatni był kierownikiem wielkiego przedsiębiorstwa automobilowego. Ponieważ przedsiębiorstwo to po pewnym czasie zbankrutowało, **zaczęła się częściowa wyprzedaż urządzenia pałacu.**

Kiedy połowa cennego urządzenia pałacowego w ten sposób zniknęła, adoptowana córka architekta przeraziła się odpowiedzialności i zerwała z kuzynem swoim stosunki. Kuzyn w obawie represyj — zniknął. Młoda dziewczyna pozostała zupełnie sama w olbrzymim pałacu, przypominającym złotą klatkę. Podatki i długi zaczęły rosnąć niewiarygodnie. W porównaniu z wartością majątku nie były to sumy tak przerażająco wielkie, nie było tylko osoby, która mogłaby się temi sprawami zająć i zrealizowawszy niektóre objekty, zapłacić. Na domiar złego, dzięki jakimś machinacjom, dom ten przepisany został na imię kuzyna, który uciekł. Kiedy dziewczynę zaczęły prześladować władze i wierzyciele, nie wiele myśląc, zrzekła się wszelkich praw do nieforturnnego dziedzictwa. Od tej chwili pałac przeszedł na własność miasta, które z publicznej licytacji chce go sprzedać i uzyskać pieniądze. Wątpić należy, czy objekt ten, jako specjalnie luksusowy znajdzie w okresie przemożnego kryzysu nabywcę.

Dźwiękowy Teatr Świetlny
CASINO

Ostatnie kilka dni

dla uprzystępnienia najszerszym warstwom publiczności obejrzenia największego filmu sezonu p. t.

TRADER HORN

reż.: genjalnego VAN DYK'A
ZNIŻYLIŚMY CENY
III m. a 1.— zł.
II m. a 1.50 zł.
I m. a 2.— zł.

UWAGA: Zainteresowani szkoły dla uczącej się młodzieży uzyskują zniżkę.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Złotowłosa MIRIAM HOPKINS i pikantna brunetka KAY FRANCIS walczą o miłość 100 proc. mężczyzny w rewelacyjnym obrazie reżysera awangardy amerykańskiej „24 GODZINY," WKRÓTCE W KINIE „CASINO".

„OLLA" GUM..!?
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA"

REGON
Fabr. regen. żarówek Łódź, Piotrkowska 17.

Lekcji angielskiego udziela rutynowana nauczycielka Janina Mandeltort, Południowa 24 m.13, tel. 164-02
Preparaty kosmetyczne

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łask. zgłoszenia: Pani D-rowa Szenker, ul. Rocha 5 od 2—3 p. p.

Dr. med. M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10. Tel. 155-77
przyjmuje 9—12 i od 3-6 po poł.

Dr. med. NIEWIAZSKI
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapja, diatermia.
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11— 1) przyjmuje
2— 3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Doktór KLINGER
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).
ANDRZEJA 2. TEL. 132-29.
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy. Piotrkowska 62.

DOKTÓR H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9, w niedzielę i święta od g. 9—1.

Doktór REICHER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

Lek. dentysta IZOSIMOWA
Al. Kościuszki 13, telef. 170-48
przyjmuje od 2—3 i 5—8.

Starszy felczer JÓZEF ABRAMOWICZ
wznowił przyjęcia
NARUTOWICZA № 5,
TELEFON 127-97.

Duży Pokój umeblowany
dla pojedyńczej osoby lub małżeństwa z utrzymaniem lub bez tanio do wynajęcia.
Żeromskiego 18, m. 27.

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki.

POTRZEBNA zdolna manicurzystka od zaraz. Kilińskiego 180. Zakład fryzjerski.

GRETA NISSEN jako „Faworyta Maharadży" wkrótce w Łodzi

ECHA IGRZYSK ZIMOWYCH

Wrogi stosunek prasy amerykańskiej do zawodników europejskich. — Kto zdobył złote medale olimpijskie. — Fatalna organizacja biegu narciarskiego na 50 klm. — Przykre sceny na meczu Kanada—Ameryka

Amerykańska prasa sportowa zebrana na Igrzyskach Zimowych w Lake Placid dziwnie pojmowała swoje obowiązki i była wręcz wrogo nastawiona do wszystkiego co miało coś wspólnego ze sportem europejskim.

O wyczynach i sukcesach reprezentantów Europy pisała prasa rzadko, natomiast nieznaczne nawet sukcesy reprezentantów Ameryki były rozdmuchiwane.

Zdjęcia zawodników europejskich bardzo rzadko ukazywały się w pismach, natomiast roiło się od podobizn reprezentantów Ameryki.

Charakterystyczne jest również, że jeśli chodzi o konkurencję, w których amerykanie mieli bardzo mało do powiedzenia (narciarstwo), to prasa amerykańska zbywała je wogóle milczeniem, lub zamieszczała krótkie kilkuwierszowe wzmianki.

★

Sportowa publiczność amerykańska odnosi się w dziwny sposób do zwycięzców. Fanatyzm króluje tam w całej pełni. Zawodnik europejski, który potrafił dowieść, że jest najlepszym wśród uczestników Igrzysk i zajmował pierwsze miejsce w jakiejś konkurencji rzadko otrzymywał brawa.

Dla publiczności amerykańskiej istnieli tylko zawodnicy amerykańscy.

Świadczy to o „wyrobieniu" sportowem tamtejszej publiki sportowej.

★

Uroczystość rozdania nagród zwycięzcom olimpijskim, która odbyła się w sobotę, w godzinach popołudniowych zakłócona została wielkim huraganem: Silny wiatr i śnieżyca utrudniały w dużym stopniu organizację tej oficjalnej części olimpjady.

Przy rozdaniu nagród zebrani byli przedstawiciele 17 narodowości.

Największą ilość złotych medalów zagarnęła Kanada, mimo iż zwyciężyła jedynie w turnieju hokejowym, gdyż wszyscy zawodnicy w myśl programu olimpijskiego zostali odznaczeni.

Złote medale olimpijskie otrzymali następujący hokeiści kanadyjscy: **Cockburn, Crowley, Garbutt, Hinkel, Lindquist, Malloy, Moore, Monson, Rivers, Simpson, Sutherland, Wagner i Wise.**

Sześć złotych odznaczeń zagarnęła Ameryka.

Trochę gorzej powiodło się na tegorocznych Igrzyskach Zimowych Norwegji, która uzyskała tylko trzy medale złote, a więc mniej aniżeli na poprzednich Igrzyskach.

Francja zagarnęła dwa medale złote, wreszcie Szwecja, Finlandja i Austrja zdobyły po jednym medalu.

★

Fatalnie wypadła organizacja biegu narciarskiego na 50 klm.

Trasa znajdowała się w takiej odległości od centrum Lake Placid, że publiczność wogóle nie była w stanie dostać się do niej, pozatem brakło zupełnie punktów kontrolnych, ambulansów i t. d.

Poza kawałkiem suchego chleba, zawodnicy nie mogli po drodze nic dostać. Pozatem w wielu miejscach nie było wogóle śniegu i zawodnicy uskarżali się na fatalną organizację biegu.

★

Zwycięzca biegu narciarskiego na 50 klm. finlandczyk Saarinen liczy 29 lat.

Pierwszy poważniejszy sukces sportowy odniósł on na Igrzyskach Zimowych państw północnych w r. 1926, zajmując pierwsze miejsce w biegu narciarskim na 30 klm. W St. Moritz w biegu na 18 klm. zajął on czwarte miejsce.

Na mistrzostwach Europy w Zakopanem zajął on pierwsze miejsce w biegu na 18 klm. i był czwarty w biegu na 50 klm. Jest on tej przestrzeni mistrzem Finlandji za rok 1930 i 1931.

★

Do bardzo przykrych i gorszących scen doszło na finałowym meczu hokejowym Kanada—Ameryka.

Z powodu wielkiej śnieżycy spotkanie nie mogło się odbyć na głównym stadjonie łyżwiarskim i przesunięte zostało niemal w ostatniej chwili do sztucznego toru hokejowego.

Tymczasem okazało się, że sprzedano 7000 biletów podczas gdy pałac zimowy zawierał tylko 3000 miejsc. Rozpoczeła się więc walka o miejsca, która chwliami przypominała zapasy.

Kanada, która jak wiadomo zdobyła pierwsze miejsce w turnieju została przez publiczność wygwizdana.

⁂

Na dworcu w Lake Placid panował w sobotę wieczór i w niedzielę ogromny ruch.

Poszczególne ekspedycje rozjeżdżały się w różne strony.

Zawodnicy żegnali się serdecznie, obdarowywując się wzajemnie przeróżnego rodzaju upominkami.

Przed walną batalją piłkarzy

Wniosek na walne zebranie PZPN.

W dniach 20 i 21 b. m. odbędzie się w Warszawie, w lokalu P. U. W. F. doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Na porządku dziennym znajduje się szereg ciekawych spraw, które napewno wywołają długą i burzliwą dyskusję na zgromadzeniu.

Przedewszystkiem PZPN będzie musiał rozstrzygnąć sprawę udziału rezerw ligowych w mistrzostwach okręgowych. Liga domaga się, aby jej rezerwy uczestniczyły w zawodach o mistrzostwo okręgu na równych prawach, z tą tylko różnicą, że w razie zajęcia pierwszego miejsca, mistrzostwo zdobywa klub następny z kolei.

Z drugiej strony okręgi dążą do tego, aby system rozgrywek okręgowych został zmieniony w ten sposób, aby punkty zyskane, względnie stracone w spotkaniu z rezerwą ligową, nie były brane w całokształcie mistrzostw pod uwagę. System ten obowiązuje na terenie okręgu warszawskiego od ub. roku.

Uchwała P. Z. P. N. mogłaby przesądzać tę sprawę tylko w tym wypadku, o ile wszystkie okręgi wystąpią jednomyślnie, Liga bowiem rozporządza 33 proc. wszystkich głosów na zgromadzeniu.

Na porządku dziennym znajdzie się sprawa klubów fabrycznych. Prawdopodobnie szereg okręgów rownież wystąpi zdecydowanie przeciwko tym klubom.

Do ciekawszych spraw, które zostaną poruszone na zgromadzeniu, należy również wniosek okręgu śląskiego w sprawie zmiany systemu rozgrywek na Śląsku.

Mianowicie śląski związek ma zamiar rozpocząć w roku bieżącym rozgrywki we wszystkich klasach dopiero na jesieni i w ten sposób rozegrane mają być zawody nieoficjalne o tytuł mistrza jesiennego, a z wiosną następnego roku dopiero o tytuł mistrza Śląska.

Lukę pomiędzy wiosną, a jesienią zapełnić mają rozgrywki o puhar w poszczególnych klasach systemem skróconym.

Po tych rozgrywkach drużyny śląskie będą mogły wypocząć do jesieni, aby w pełni sił rozpocząć rozgrywki o mistrzostwo.

Pozatem poruszona zostanie prawdopodobnie przez niektórych delegatów sprawa przeniesienia siedziby Związku oraz sprawa pobierania zbyt wysokich taks przez sędziów.

Jaskółki olimpijskie

Sprawa udziału Kwaśniewskiej w Olimpjadzie.

W sferach sportowych naszego miasta, wywołała zdziwienie wiadomość, jakoby doskonała lekkoatletka ŁKS-u, mistrzyni w trójboju i rzucie oszczepem Kwaśniewska, nie wzięła udziału w obozie przedolimpijskim, który zostanie w najbliższym czasie rozpoczęty pod kierunkiem trenera Klumberga. Wiadomość ta okazała się o tyle słuszna, że Kwaśniewskiej nie zezwoli na udział w obozie treningowym brak czasu, spowodowany zajęciami szkolnemi.

Jednakże nie przesądza to jeszcze kwestji wyjazdu do Los Angeles, gdyż na zasadzie poprzednich sezonów wiadomo, że mistrzyni naszej wystarczy krótki trening by znalazła się w znakomitej formie. Jedyną reprezentantką okręgu łódzkiego w obozie treningowym będzie więc tylko Weissówna z Pabjanic.

Rewanżowe spotkanie

I.K.P.—Jordan.

Dowiadujemy się, że najlepsza obecnie drużyna pięściarska Warszawy — Jordan rozegra w Łodzi rewanżowe spotkanie z klubem IKP.

Termin nie został jeszcze ostatecznie ustalony w każdym bądź razie brana jest w rachubę druga połowa marca.

Wobec dobrej formy jaką wykazali „jordaniści" w zwycięskim meczu ostatniej niedzieli z Polonją (11:5), przyjazd ich do Łodzi jest b. pożądany.

Sukcesy hokeistów

lwowskich w Czerniowcach

Drużyna Pogoni ze Lwowa bawiła w Czerniowcach gdzie odniosła dwa wysokie zwycięstwa w meczach hokejowych z tamtejszemi drużynami Polonją i Jahn. Pierwszą pokonali lwowianie w stosunku 11:0, zaś drugą 6:0.

Oxford — Cambridge

Sensacyjne doroczne spotkanie wioślarskich ósemek Oxford — Cambridge rozegrane zostanie na Tamizie, na trasie 4 mil ang. (6437 mtr.) w dniu 19 marca. Drużyna Cambridge została już ustalona i przedstawia się następująco: **Best, Sergel, Cowan, Barrington, Luxton, Askith, Rickett, Thomas, sternik Ranking.**

Przed mistrzostwami

bokserskiemi ŁOBZ

W nadchodzącym tygodniu rozpoczną się mistrzostwa bokserskie naszych pugilatorów, których przebieg zapowiada się nadzwyczaj ciekawie, albowiem nowy regulamin zezwala na udział w mistrzostwach seniorów tylko tym zawodnikom, którzy wykazać się mogą 10 wygranemi walkami ewent. reprezentowali dwukrotnie Łódź, tak, że klasa ubiegających się o tytuły zawodników jest wyrównana. Lista zgłoszeń przedstawia się liczebnie następująco: IKPoznański 11, Zjednoczone 6, Union 6, Sokół 5 Kruschender 4 i Geyer 3 zawodników, ogółem 35 zawodników.

Seweryniak i Stibbe zwolnieni są w myśl nowego regulaminu ze startowania w mistrzostwach okręgowych gdyż jako zeszłoroczni mistrzowie Polski startują w swych kategorjach bezpośrednio w mistrzostwach Polski. Chmielewski natomiast osiągnął w międzyczasie wagę średnią i wobec tego zmuszony jest walczyć w mistrzostwach okręgowych. Przedboje i półfinały odbędą się 25 i 26 o godzinie 20-ej w sali Geyera, finały natomiast w Filharmonji dnia 28-go lutego o godz. 11,30.

Dookoła wykluczenia

klubów fabrycznych ze związku

Sprawa wykluczenia klubów fabrycznych z Łódzkiego Związku Piłki Nożnej, która była tematem burzliwej dyskusji na walnem zebraniu ŁOZPN znajdzie prawdopodobnie swój epilog na walnem zebraniu PZPN.

Jak wiadomo, wniosek o wykluczenie klubów fabrycznych uzyskał większość na zebraniu piłkarzy łódzkich i protest klubów fabrycznych miał być rozpatrzony i ewentualnie załatwiony przez naszą najwyższą magistrature piłkarską PZPN.

Niestety, mimo iż od chwili złożenia protestu do Zarządu PZPN upłynęło już sporo czasu, sprawa do dzisiejszego dnia nie została jeszcze załatwiona. Spodziewano się komisji PZPN, która miała zbadać zarzuty skierowane przeciwko klubom fabrycznym, do tej pory jednak w Łodzi nie oglądano delegata P. Z. P. N.

Ze względu na to, że kadencja Zarządu P. Z. P. N. kończy się już w bieżącym tygodniu liczyć się należy z tym, że protest klubów fabrycznych będzie załatwiony przez walne zebranie PZPN, lub przez nowy zarząd naszej najwyższej magistratury piłkarskiej.

Bogate imprezy

bokserskie w Łodzi

Kalendarzyk imprez bokserskich, bieżącego tygodnia przedstawia się nadzwyczaj imponującą gdyż przewiduje pięć imprez. W środę i piątek o godz. 20-ej w sali przy ul. Przędzalnianej 68 mistrzostwa klubowe KP Zjednoczone, w sobotę o godzinie 18-ej organizuje Bar-Kochba w małej sali Helenowa międzyklubowe zawody bokserskie, a o godzinie 18.30 w Pabjanicach Kruschender. W niedzielę odbędą się w sali Geyera międzyklubowe zawody bokserskie organizowane przez ŁKS z udziałem Wystracha (Śląsk).

Nowy rekord Heljasza

W ramach lekkoatletycznych zawodów w hali Poznańskiego Ośrodka W.F. padł nowy rekord Polski w pchnięciu kulą. Rekord ten ustanowił Heljasz (Warta) W wynikiem 14 m. 74,5 cm.

Einbrodt w Rapidzie.

Dowiadujemy się, że torowy mistrz województwa łódzkiego Einbrodt, który ostatnio był zgłoszony do W.K.S. „Unja" w Lublinie, po ukończeniu służby wojskowej powrócił do Łodzi i zgłosił swe przystąpienie do K.S. „Rapid".

Ostatnia minuta.

Mord w kawiarni paryskiej

Argentyńczyk zastrzelił swego towarzysza

Paryż, 17 lutego.
(Telegram własny)

(t) W kawiarni w dzielnicy łacińskiej dokonano dziś zbrodni. Pewien argentyńczyk po sprzeczce ze swymi towarzyszami wyciągnął z kieszeni rewolwer i zastrzelił jednego z nich.

Mordercą okazał się niejaki Fernandez z Buenos Aires, liczący 37 lat. Powodem zbrodni była zemsta. Fernandez został bowiem oszukany podczas gry w karty przez swego przyjaciela na sumę 100 tysięcy franków.

Katastrofa autobusu

15 osób rannych

Wiedeń, 17 lutego.
(Telegram własny)

(t) W pobliżu Gracu autobus pasażerski, w którym znajdowało się około 30 osób z niewiadomych przyczyn przewrócił się. Pomiędzy pasażerami powstała niesłychana panika. Wszyscy usiłowali wydostać się z autobusu. 15 osób zostało rannych, cztery osoby w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Manewry floty amerykańskiej

na Oceanie Spokojnym zakończone

Nowy Jork, 17 lutego.
(Telegram własny)

(t) Wielkie manewry amerykańskie na Oceanie Spokojnym zostały już zakończone. W manewrach tych brało udział 60 okrętów wojennych oraz 40 tysięcy żołnierzy. Podczas manewrów dokonano lotniczych napadów bombowych, które wykazały niezwykłą zdolność bojową lotnictwa. Również atak na wyspy hawajskie wypadł pomyślnie.

Adwokat węgierski

fałszerzem dokumentów

Budapeszt, 17 lutego.

(t) Policja stwierdziła, iż adwokat Ferdynand Leitner od dłuższego czasu fałszował dokumenty. Prokurator wydał nakaz aresztowania, okazało się jednak iż adwokat zbiegł.

Energiczne śledztwo wykazało, iż adwokat pod cudzem nazwiskiem dostał się do zakładu dla umysłowo-chorych. Adwokat — przestępca został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Senat politechniki w Brunświku

przeciwko mianowanin Hitlera — profesorem

Berlin, 17 lutego.

(t) Senat politechniki w Brunświku wypowiedział się przeciwko nominacji Hitlera na profesora tej uczelni. W związku z powyższem miały wczoraj miejsce demonstracje studentów hitlerowskich przeciwko ciału profesorskiemu.

Senat politechniki jest bezradny wobec awantur studentów narodowo-socjalistycznych, albowiem policja odmówiła interwencji.

Niezwykły dramat na Dalekim Wschodzie

Depesze przynoszą z placu boju na Dalekim Wschodzie wieść o niezwykłym dramacie, jaki rozegrał się w tych dniach. Samolot szturmowy japoński zmuszony był, wskutek popsucia się motoru, wylądować po stronie chińskiej. Załoga samolotu została zabita przez wojska chińskie. Tłumy chińczyków przybyły na miejsce by przyjrzeć się samolotowi nieprzyjacielskiemu. Tymczasem jednak samolot szturmowy był zaopatrzony w bomby, które miały być zrzucone na okopy chińskie. Bomby posiadały mechanizm zegarowy i miały eksplodować w oznaczonym czasie. W pół godziny po dokonaniu powyższego zdjęcia, bomby istotnie eksplodowały, zabijając 150 chińczyków, stojących w pobliżu.

Góry lodowe na Bałtyku

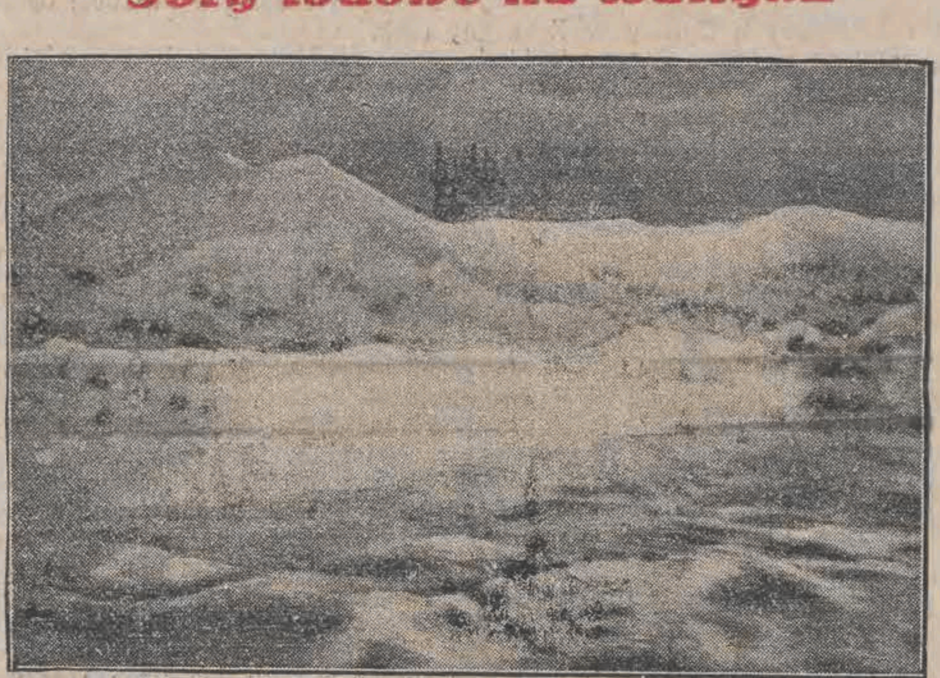

Wyspa Swinemünde pokryta została u swych brzegów tak wielkiemi górami lodowemi, iż sprawia obecnie wrażenie, jakgdyby znajdowała się w pobliżu bieguna północnego.

Prawo tego świata...

Jeden pożera drugiego.

10-lecie koronacji Papieża Piusa XI

Z okazji 10-lecia koronacji Ojca Św. w bazylice św. Piotra w Rzymie odbyły się podniosłe uroczystości. Na zdjęciu widzimy papieża Piusa XI., w bazylice podczas nabożeństwa.

Generał Nobile na służbie Sowietów

Słynny lotnik włoski generał Nobile, kierownik szeregu ekspedycji polarnych, zaangażowany został obecnie przez rząd sowiecki na stanowisko szefa fabryk lotniczych w Rosji. Gen. Nobile uzyskał zezwolenie Mussoliniego na objęcie tego stanowiska.

Po ustąpieniu dotychczasowego generalnego komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku min. Strassburgera, na jego miejsce mianowany został dotychczasowy konsul generalny w Królewcu, KAZIMIERZ PAPPE.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15: KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr 4; ZAKOPANE, Krupówki dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA ulica 10-go Lutego dom im. Pętkowskiego tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21 tel. 4-48; KALISZ: Złota nr 14; RADOM: A. Eifer ul. Żeromskiego 25, tel. 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr. 39 Tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Ko :iuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11, tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7, m. 34; WILNO: Wileńska 39, tel. 1000. Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN, Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski, JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski, Gostyń — Leszczyńska 8. Oddział w Lublinie: ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICĘ: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk, Zbąszyńska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.